Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, dnia 2 stycznia 1927 Rok XVI



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 80 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 2012. Ogłoszenia za wiersz millim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.000 i 140.288.

Miłość, prawda i sprawiedliwość.

Czasy powojenne, które przywróciły nam wolność i niepodległość, nałożyły na naród nasz niesłychanie ciężki i odpowiedzialny obowiązek: **zbudowania na mocnych i trwałych podstawach państwa polskiego.** Warunki wewnętrzne, panujące na ziemiach naszego państwa, oraz położenie nasze w świecie są tego rodzaju, że tylko możliwie jak najbardziej **zgodne współdziałanie wszystkich sił**, warstw i klas społeczeństwa polskiego może temu wielkiemu zadaniu podołać. Te dwie prawdy t. j. obowiązek względem państwa i postulat zgodnej współpracy, nie ulegają najmniejszej wątpliwości i dlatego muszą one stanowić punkt wyjścia i cel wszystkich naszych poczynań politycznych i społecznych.

Największą trudność stanowi tu skupienie sił naszego narodu. Prawdą jest, że my Polacy, chociaż mamy własne państwo, chociaż zdajemy sobie sprawę z grożących nam stale niebezpieczeństw tak wewnątrz kraju od obcych nam narodowo i wrogich żywiołów, jakoteż od potężnych nieprzyjaciół zewnętrznych, nie potrafiliśmy mimo to przez te ośm lat wolności wyrównać różnic dzielących społeczeństwo nasze na wrogie sobie obozy, ażebyśmy wszyscy, przynajmniej w kwestji zasadniczej, gdy chodzi o **państwo, jego bezpieczeństwo i potęgę**, zgodnie jednego chcieli i wykonywali. Mówiąc innemi słowy, nie zdobyliśmy się dotąd na **jeden wspólny plan polityki polsko-państwowy,** chociaż to jest warunkiem koniecznym naszego bytu i rozwoju.

Rozpoczynamy Rok Nowy. Chcielibyśmy, aby ten Nowy Rok był lepszym i pomyślniejszym od przeszłych. W kole znajomych składamy sobie życzenia i wspólnie krzepimy się nadzieją, że tak będzie. Wiedzmy jednak, że spełnienie tych **życzeń głównie od nas samych zależy i od naszej pracy.** Ażeby jednak nasza praca i wysiłki doprowadziły do pomyślnych wyników, musimy spełnić **warunek**, od którego zależy nasza **jedność i zgoda.** Warunkiem tym jest odnowienie się naszego społeczeństwa we wszystkich jego warstwach w duchu **miłości**, prawdy i **sprawiedliwości** pod najszczytniejszym hasłem: **Bóg i Ojczyzna!**

W naszym narodzie za dużo jest **nienawiści społecznej**. Jest jej tak wiele, że przesłoniła nam ona widok na najważniejsze, a wspólne sprawy, które powinny nas zmusić do zgody. Rozdarci pod jej działaniem na wrogie obozy, skłóceni, straciliśmy zmysł państwowy i logikę politycznego działania. Polityka nasza, szczególnie ludowa **stała się szopką**, w której kilku **słomianych chochołów** rej wodzi i zmusza nas do kręcenia się w jakimś **obłędnem, zaczarowanem kole**, aż do kompletnego ogłupienia.

Z tego zaczarowanego koła musimy się wyrwać. Bankructwo duchowe partyj, które nam przewodniczyły dało nam namacalny prawie dowód, iż **polityka ludowa**, jeżeli ma przynieść korzyść państwu i ludowi, **musi się oprzeć na innych, głębszych, a prawdziwie żywotnych zasadach**. Zasady te daje nam Wiara św., która, jako jedyne źródło szlachetnej miłości, doprowadzi do tej zgody i jedności, jakiej wszyscy pragniemy. **Polska musi być katolicką**. Polityka ludowa także musi być prowadzoną po katolicku, uczciwie, bo inaczej pójdziemy w rozsypkę i popadniemy w niewolę żydów, masonów i innych naszych wrogów wewnętrznych.

Jak widzimy, rok przyszły nakłada na nas ciężkie obowiązki. Przedewszystkiem żąda od nas **rewizji gruntownej** naszych przekonań i postępowania. Dalej, **wyrzucenia wszystkiego, co zrodziła nienawiść i zła wola**. Jest tego więcej, niż sobie wyobrażamy. Wkońcu **dobrej woli** w duchu miłości, prawdy i sprawiedliwości — i planu w myśl tych moralnych założeń. Jak zaś ma ten plan wyglądać w najogólniejszych zarysach, podajemy to w artykule dalszym, który roztrząsa kwestję, czy katolicyzm ma się sam organizować, czy też uzależniać się od innych organizacyj.

Tymczasem życzymy Wam Wszystkim na ten **Nowy Rok: Szczęść Boże w pracy!**

WIADOMOŚCI POLSKIE

Rząd Polski wobec przewrotu na Litwie.

Wobec różnych i fałszywych wieści o stanowisku i zarządzeniach Rządu Polskiego w związku z przewrotem na Litwie, premjer Piłsudski udzielił prasie wywiadu, w którym między innemi powiedział:

Jedyne zarządzenie, wydane przezemnie — oświadczył premjer Piłsudski — polegało na możliwie ważnej i wydatnej obserwacji samych wypadków, rozgrywających się w Kownie jak i naszej granicy z Litwą. Nie będę przeczył, że nerwy administracji i garnizonów pogranicznych były narażone na bardzo silną i wielką próbę, gdyż stosunek Litwy do Polski stanowi najzupełniejszy wyjątek bodaj w całej Europie, gdyż Litwa nie uznaje stanu pokojowego między nią a Polską. Kiedy więc rozrywała się tak gruntownie władza centralna w Kownie, na granicy nie istniała wówczas żadna odpowiedzialna władza i każdy swawolnik lub nawet rozbójnik podniecony stanem wojny, który Litwa w stosunku do nas utrzymuje, mógł spokojnie w imieniu Litwy taką wojnę rozpoczynać. To też, niepokój całego pogranicza wzrastał z dniem każdym wobec długiego i przewlekłego trwania kryzysu na Litwie. Osobiście jako szef rządu, nie pozwoliłem na żadne kroki celem wzmocnienia sił na naszej granicy z Litwą. Kierowałem się przy tem głębokiem zaufaniem, jakie wyrobiłem sobie na podstawie własnej obserwacji w stosunku do ludności zamieszkującej obie strony linji granicznej. Jest to bowiem ludność, która może najwięcej cierpi wskutek tych anormalnych jakoby wojennych stosunków, narzuconych jej przez byłe rządy litewskie. Z prawdziwą też przyjemnością stwierdzić mogę, iż przy moim nakazie niewzbraniania swobodnego przekraczania granicy i na jedną i na drugą stronę, przy ulżeniu surowej centralnej ręki z Kowna po raz pierwszy od kilku lat być może, matka mogła uścisnąć swoje dzieci, a przyjaciele uścisnąć sobie ręce. Obliczenia moje okazały się słusznemi. W ciągu całego kryzysu trwającego dość długo, nie mieliśmy ani jednego wypadku granicznego, tak iż spokój nie był nigdzie zakłócony.

Czy obecną sytuację na Litwie, wytworzoną wskutek przewrotu, można uważać za ustabilizowaną — zdaniem premjera trudno w tej chwili rozstrzygnąć. Obecna sytuacja wygląda jak prowizorjum. Nieraz jednak właśnie prowizorja są najbardziej trwałemi urządzeniami.

Czy rząd Waldemarasa będzie tym szczęśliwym prowizorjum na Litwie, zależeć to będzie, głównie od czego innego, jak od tego, czy zdoła on oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń określeń i formuł, tak dobrze znanych i nam i całemu światu, a które stanowiły niejednokrotnie powód do zniechęcenia, jakie ciężko odczuwać musiała na sobie Litwa w stosunkach wzajemnych narodów i państw. Co do mnie życzyłbym bardzo tej powściągliwości i rozsądku każdemu rządowi litewskiemu, a więc i rządowi p. Waldemarasa.

Szpiegostwo niemieckie na Śląsku.

W Katowicach wykryto nową niemiecką szajkę szpiegowską, w którą wmieszani są urzędowi przedstawiciele Niemiec, a mianowicie wicekonsul niemiecki w Katowicach Ilgen oraz reprezentant Niemiec w mieszanej komisji rozjemczej dr. Lukaschek, który ową szajką kierował i to pod osłoną przywileju nietykalności dyplomatycznej, zaś wicekonsul Ilgen — jak się okazało

bywał zawsze świadkiem rozmów szpiegów z dr. Lukaschkiem.

Dr Lukaschek zajmował się organizowaniem szpiegostwa niemieckiego na Śląsku i utworzył sieć wywiadowczą, którą obecnie likwidują stopniowo władze. Jak obecnie wyszło na jaw, dr. Lukaschek otrzymał z Berlina specjalną instrukcję przeprowadzenia wywiadu szpiegowskiego, streszczającego się w następujących trzech zasadniczych punktach:

1) dostarczyć rządowi niemieckiemu dla użytku delegacji niemieckiej w Radzie Ligi Narodów za wszelką cenę dokumentów, któreby, nie budząc wątpliwości co do autentyczności stwierdzały, że generał francuski Bonnet wpływał na rząd polski w kierunku wywołania wybuchu powstania na Górnym Śląsku, oraz że oddziały regularnej armji francuskiej w strefie plebiscytowej brały udział po stronie polskiej w powstaniu przeciwko Niemcom, dostarczając również broni i amunicji powstańcom;

2) wydobyć dowody, że rząd polski posyłał na Górny Śląsk regularną armję, oraz że płacił żołd i pensje powstańcom;

3) dostarczyć rządowi niemieckiemu poufnego bilansu rocznego „Skarbofermu", w którymby figurowały pozycje, stwierdzające, że rząd polski sprzedał „Skarboferm" kapitalistom francuskim, oraz że 10 procent czystego dochodu ze Skarbofermu przeznaczono na pensje dla wyższych polskich urzędników na Górnym Śląsku i na dochód Związku powstańców górnośląskich.

W tych właśnie kierunkach działał dr Lukaschek, wszedłszy w skład komisji mieszanej jako przedstawiciel rządu niemieckiego. Jak dalece dr Lukaschek zdołał podejść zaufanie p. Calondera, przewodniczącego komisji, świadczy fakt, że Lukaschek przyjmował w biurach niemieckiej delegacji agentów, wypłacał im pieniądze i odbierał od szpiegów dokumenty.

Dr. Lukaschek był tak pewny swej nietykalności, że w momencie aresztowania jego agentów z dowodami w rękach, przed domem Lukaschka stały dwa samochody komisji mieszanej, z motorami gotowemi do odjazdu do Niemiec, a zaopatrzone we flagi komisji mieszanej. Aresztowani szpiedzy zeznali, że dr. Lukaschek dał im słowo honoru, iż na wypadek niebezpieczeństwa wywiezie ich samochodami komisji zagranicę i zaopatrzy ich w fałszywe paszporty.

ZE ŚWIATA

Zgon cesarza japońskiego.

Już przed kilkunastu dniami rozesłały agencje telegraficzne wiadomość z Tokio o śmierci mikada. Wiadomość ówczesna okazała się mylną. Władca Japonji był wprawdzie beznadziejnie chory na zapalenie płuc, lecz choroba jego przedłużała się, dzięki zabiegom lekarskim. Mikado, jak obecnie donoszą, umarł w Tokio 24 b. m. o godzinie 2 popoł.

Zmarły cesarz Yoshonito, 123 z rzędu mikado urodził się 31 sierpnia 1879 r. jako syn cesarza Mutsuhito. Następcą tronu proklamowany został 6 września 1889 r., a wstąpił na tron japoński po śmierci swego ojca w r. 1912.

Następcą zmarłego jest jego syn Hirohito, który już od r. 1921 z powodu choroby ojca sprawuje rządy w charakterze regenta. Jako panujący przyjął nazwisko Showa, t. j. uświęcony pokojem.

Kłopoty pieniężne Ameryki.

Stany Zjednoczone Ameryki stoją obecnie przed zagadnieniem, które u nas rozwiązałby napewno łatwo i z przyjemnością każdy. Chodzi mianowicie o zużycie tegorocznej nadwyżki budżetu, która wedle obliczeń dojdzie do sumy około 500 miljonów dolarów. Suma ta w większej części zostanie zużyta prawdopodobnie na zmniejszenie podatków. Będzie to czwarta z rzędu od roku 1921 redukcja podatków.

Szczęśliwy kraj, szczęśliwi obywatele, którzy znają redukcje z najmilszej strony.

Zbliżenie niemiecko-włoskie.

Ważnym wypadkiem w Europie jest zbliżenie Włoch do Niemiec. Wkrótce będzie podpisany między temi państwami układ, który rozmaite spory podda sądowi rozjemczemu. Mussolini, aby nie drażnić Niemców, w Tyrolu wyodrębnił okolice niemieckie w jeden okręg. I to jest całe jego ustępstwo. Francuzi twierdzą, że ten układ przeciw nim jest wymierzony, albo jest wstępem do przymierza z Niemcami; marzeniem Włochów jest uzyskanie wybrzeża koło Nicei i Marsylji z pod panowania francuskiego, gdzie ludność po części jest włoska, oraz wyspy Korsyki, gdzie się urodził Napoleon I., a przytem usadowienie się mocne w Afryce północnej obok i na miejsce Francuzów.

W Niemczech zanosi się na dłuższe przesilenie.

Tworzenie nowego rządu w Niemczech napotyka na trudności. Możliwem jest także, że Reichstag zostanie rozwiązany, jakkolwiek narazie prezydent Hindenburg plan ten odrzucił. Jako kandydatów na prezesa ministrów wymieniają b. kanclerza Luthra i dr Kurtiusa, powrót dra Marksa jest nieprawdopodobny. Pewnem natomiast jest, iż minister spraw zagranicznych Stressemann zostanie na wszelki wypadek nadal na swojem dotychczasowem stanowisku. Większość stronnictw parlamentarnych zgadza się na utrzymanie dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej Rzeszy. W Niemczech są podobne stosunki w parlamencie, jak w Polsce. W obu tych państwach jest prawie rzeczą niemożliwą stworzyć stałą większość rządową.

Czy katolicyzm w Polsce ma się sam organizować czy też szukać protekcji i czekać na nią?

Ruch, który rozmaite przybiera nazwy, władając tą samą treścią, nazwijmy go nacjonalistycznym, organizuje swoje zastępy obecnie jako Obóz Wielkiej Polski. Gdy dotąd kierunek formowania wpływów i decyzji chodził wogóle drogami raczej od dołu do góry — od masy do jej kierowników — dziś obserwujemy proces odwrotny. Wódz, jakim jest Dmowski w Obozie Wielkiej Polski, z pomocą kilku conajwyżej ludzi panuje nad całością organizacji, mianując w drodze instancji tych, co dzieło prowadzą dalej, schodząc aż do mas. On daje ideę, on szuka i decyduje o wykonawcach I. klasy, niewątpliwie także klas dalszych. On obmyśla środki, taktykę, on też, jeśli organizacja rozwinie się i uzasadni nadzieję rzucenia jej z powodzeniem w pewnym momencie na szalę wypadków, da hasło i rozkaz wypełnienia określonych zadań.

Cel jasny o ile idzie o metodę pracy.

Usprawnienie akcji, mocne związanie ludzi współpracujących, uchylanie bezpłodnej dyskusji, gadulstwa i rezonerstwa, cech tak nam właściwych. Zniweczenie zasady „quot capita, tot census“ — co głowa, to rozum, wybujałego indywidualizmu i braku odpowiedzialności. Wdrożenie ludzi w dyscyplinę, omal żołnierską, narzucenie posłuchu i milczącego szacunku wobec tych, co robotę prowadzą, swoboda ruchów dla kierownika i jego pomocników, nie potrzebujących oglądać się ustawicznie, co powie X lub Y, ten lub ów dziesiąty.

Cóż zaś jest celem samej pracy?

Uczynienie narodu wielkim.

Któż z nas tego nie pragnie!

Działalność Obozu ma zmierzać do tego, „ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć dla swej wiary, dla cywilizacji polskiej i dla Państwa Polskiego“.

I znowu wszyscy zgodzić się musimy na taką formułę.

A jednak??

Albo Dmowski zmienił się albo się nie zmienił.

Jeżeli się nie zmienił — to katolicyzm nie może mieć do niego zaufania. Jeśli się zmienił, żąda za wiele kredytu, zważywszy okoliczność, że organizacje i ludzie wchodzący do Obozu W. Polski muszą się mu bezapelacyjnie podporządkować.

Będzie to jedno z dalszych wydań rzeczy znanych aż nadto z przeszłości i teraźniejszości, jeśli dzieło się uda. Bo może także się nie udać. Trudno coś pewnego powiedzieć. **Katolicyzm nie może iść na usługi akcji, o której decyduje jeden człowiek, (conajwyżej kilku), nie związany zupełnie z czynnikami odpowiedzialnemi za akcję katolicyzmu.** Saldo ujemne zapłaci katolicyzm, saldo dodatnie wpłynie na rachunek wodza czy idei, którą tenże reprezentuje, idei wybujałego nacjonalizmu, który w parze z powodzeniem ewentualnem nabierze jeszcze większej ostrości formy, napewno sprzecznej z duchem katolicyzmu. Katolicyzm ma za sobą dwa tysiące lat doświadczeń. Katolicyzm zna nietylko prześladowania rzymskie, bolszewickie, kulturkampf Bismarka czy meksykańskie próby, ale także bizantynizm, gallikanizm i józefinizm.

Katolicyzm tam, gdzie panuje w duszach 80% ludności, (jak w Polsce), nie powinien szukać protekcji tej lub owej partji, (tracącej może wpływy), ale **winien zorganizować się sam**, nietylko dla obrony swoich interesów, jak mu wspaniałomyślnie obiecują obecnie niektóre organizacje polityczne, ale dla ścisłego **wykonania obowiązków**, jakie nakłada na niego krótkie ale jakże głębokie wezwanie Papieży: „Omnia instaurare in Christo“. — Wszystko, dosłownie wszystko, oprzeć i budować na Chrystusie.

„Zaczęło się od odmówienia Chrystusowi naczelnej władzy nad wszystkiemi narodami. Potem odmówiono Kościołowi prawa z woli Chrystusa pochodzącego nauczania rodzaju ludzkiego, wydawania praw, kierowania ludźmi i doprowadzenia ich do wiecznej szczęśliwości. Powoli religię Chrystusową zrównano z fałszywemi i postawiono w jednym rażącym rzedzie“ (jak w Polsce czyni Konstytucja, nazywając religję rzymsko-katolicką „wyznaniem“ „wśród równouprawnionych wyznań“).

„Będzie to już rzeczą katolików, by ten powrót (Chrystusa Króla) przygotować i przyspieszyć swą działalnością i pracą“.

„Chrystus nie tylko z życia publicznego usunięty, lecz także przez pogardę zaniedbany i zapoznany z całą surowością będzie dochodził krzywd, gdyż jego godność królewska tego się domaga, by całe państwo stosowało przykazania Boże i zasady chrześcijańskie, czy w uchwalaniu praw, ich sprawiedliwem wymierzaniu, czy wreszcie w urabianiu dusz młodzieży w zdrowej nauce i nieskazitelności obyczajów“.

„Jak jednostki tak i ludzie, związani w społeczeństwo, niemniej się znajdują pod władzą Chrystusa: jedno jest źródło zbawienia indywidualnego, czy społecznego“.

Słowa te to wyjątki z encykliki Papieża Piusa XI „Quas primas“ o Chrystusie Królu z dnia 11 grudnia 1925 roku.

Rzućmy okiem w przeszłość.

Rewolucja francuska oswobodziła życie społeczne i państwowe z więzów moralności chrześcijańskiej i prawa Chrystusowego. Na razie szło tylko o to. Oddzielić życie publiczne od prywatnego. W pierwszem panuje polityka ze swoją od-

rębną etyką, odrębnemi nakazami moralnemi, powiedzmy ściślej, wyzuta z nakazów moralnych. Katolicyzm z triumfem wypierano poza bramę cmentarną kościoła. Wyjście z furty cmentarnej księdza nazwano klerykalizmem. Odbierano Kościołowi szkołę i wpływ na nią. W Rosji Sowieckiej pozostawiono sam kult, ograniczono nawet ambonę. Powoli wdarto się do duszy jednostki.

Maluczko, a sądził nieprzyjaciel, że zdobędzie wzgórze Watykanu.

XIX w., szczególnie druga jego połowa i wiek XX., dają nam obraz podjętej obrony Świętych Pozycyj.

Poszły w świat wezwania: „Diuturnum illud" „Aeterni Patris" „Immortale Dei" „Humanum genus" „Arcanum divinae sapientiae" „Libertas" „Sapientiae christianae", „Graves de communi" „Rerum novarum" „Ubi arcano Dei" i wreszcie jakby ukoronowanie tych poprzednich „Quas primas".

Wrogowie katolicyzmu uśpili naszą czujność i kołyszą ją, bodaj, że do dziś dnia.

„Nie organizujcie się politycznie, wszak na życie religijne nikt nastawać nie będzie, wreszcie „my". będziemy bronić Kościół przed zakusami jego wrogów".

Jeśli idzie o Polskę, mówi się: „Polska 80% katolicka nie potrzebuje osobnego obozu katolickiego". „Wszak wszystkie prawie partje są katolickie, katolicy bowiem wypełniają ich szeregi".

Wiemy już dziś cośkolwiek o tem, jak szczerze zajmują się stronnictwa polityczne przeciwne tworzeniu obozu katolickiego, sprawami katolicyzmu.

Ale nie o to tylko idzie.

Katolicyzm maa wypełniać obowiązki, jakie na nim ciążą. Nie wypełni ich — nie przepoi całego życia, zarówno indywidualnego jak społecznego zasadami Chrystusowemi, o ile nie przeniknie samego życia. **Katolicyzm, by spełnił swe zadanie, musi być zorganizowany.** Wiemy dobrze, że poza obowiązkiem słuchania Mszy św. w określone dni kazań, spowiedzi — umocnienie życia religijnego dokonuje się w organizacjach jak Bractwa Różańcowe, Sodalicje Marjańskie i t. d. Wiemy dobrze, że na tem akcja religijno-wychowawcza nie poprzestaje. Mamy tedy Związki Młodzieży (które nawiasem dodam w najbliższej przyszłości powinny uzyskać swoją drugą instancję w Związkach Seniorów czy starszych, czy żonatych, mniejsza o nazwę) mamy akademickie „Odrodzenie" i t. d. to wszystko mało. Mamy cały szereg innych stowarzyszeń religijno-ideowo-wychowawczych wykańczających jakby to dzieło rzeźbiarza duszy i zbiorowości katolickiej. Mamy dalej zawodowe związki katolickie formalnie chrześcijańskie.

Ci, którzy pracują w organizacjach katolickich, lub bliżej życie tych organizacyj obserwują, znają ich lepsze i słabsze strony.

Nie o tem chcę mówić,

Akcja katolicka specjalnie społeczna uzyskuje swoją więź w Ligach katolickich. Budowa jeszcze nieskończona.

Najdalej nazewnątrz są wysunięte organizacje polityczne.

Organizacje polityczne katolickie muszą istnieć! Inaczej robota nie byłaby nigdy pełna. O tem wiemy z historji XIX i XX wieku, aż nadto dobrze!

Nie jest organizacją katolicką ta organizacja polityczna, która nie pozostaje w związku z odpowiedzialnemi czynnikami katolickiemi. Rozumiem, jaki to jest subtelny problem — ale rozwiązania jego szukać trzeba w odpowiedzi na pytanie, czy w organizacjach politycznych katolickich pracują katolicy z imienia (a co gorsze z interesu), czy też katolicy w pełnem tego słowa znaczeniu.

„Il faut, que la foi devienne savante et que la science reste fidele", (trzeba, żeby wiara była mądrą, uczoną, a wiedza wierną wierze!) było to życzenie Biskupów fundatorów Uniwersytetu katolickiego w Paryżu, wyrażone przed 50 laty.

Wstawmy zamiast słowa „science" (wiedza) słowo „polityczne" (polityka) — a będziemy mieli jedną z odpowiedzi żądanych.

Żeby prowadzić jakąkolwiek akcję katolicką, trzeba bezustanku pogłębiać swój katolicyzm. Każdy z nas musi to robić. Z całą siłą i mocą. Jeśli w organizacjach politycznych katolickich dobierać się zacznie ludzi, pracujących w całej pokorze, cierpliwości i szczerości nad sobą i małych, coraz mniejszych przed Panem — powodzenie akcji jest w części zapewnione, — zaś problem stosunku między odpowiedzialnemi za katolicyzm czynnikami a katolicką organizacją polityczną w przeważnej mierze rozwiązany.

Podobnie jak katolickie organizacje polityczne (S. K. L. i Ch. D.) to jest by uniknąć nieporozumień, organizacje stojące bez zastrzeżeń na gruncie katolickiej doktryny społecznej i nie obawiające się udziału księży w pracy, która to praca i tak bez pomocy duchowieństwa dla braku inteligencji katolickiej nie dałaby się teraz ruszyć z miejsca, **winny mieć swoją egzekutywę, swój łącznik**, tak wogóle cały ruch katolicki społeczny i wychowawczy w Polsce winien mieć swój centralny Sekretarjat, do którego zbiegać się mają nici tych przeróżnych akcyj katolickich.

. . . .

Powiedziano, iż gdyby Chrystus Pan dziś głosił Swoją Ewangelję, niezawodnie musiałby rozporządzać prasą.

Tak, także i nowoczesną organizacją!

. . . .

I tym wymogom musimy się poddać, by sprostać obowiązkom, których wielkości rozmiarów i różnorodności nie zawsze jesteśmy dostatecznie świadomi.

Dr Ignacy Czuma, prof. Uniw. Lubelsk.

Obowiązki i ciężary niepodległości.

Odzyskawszy wolność i niepodległość polityczną wyobraziliśmy sobie, że już tem samem razem z nią otwarł się przed narodem naszym okres najzupełniejszej szczęśliwości i dobrobytu. W tem radosnem złudzeniu minęło kilka pierwszych lat, gdy upojeni szałem wolności zabraliśmy się z wielkim rozmachem do tworzenia najidealniejszego ustroju państwowego.

Pragnęliśmy odrazu uszczęśliwić kraj nasz wszystkiemi zdobyczami wolnościowemi i społecznemi, jakie w długoletnim rozwoju zdobyły bardziej zamożne i kulturalne kraje zachodnie.

Zdawało nam się, że wraz z wolnością i swobodą spłyną też na nas odrazu z nieba wszelkie dobrodziejstwa i pomyślność bez granic. Zdawało nam się, że z upadkiem zaborców i odejściem wrogich armji skończyły się już na zawsze nasze cierpienia i wysiłki, że od tej pory nie potrzebujemy już tak usilnie pracować, gdyż mamy własny ojczysty rząd, który się nami opiekować będzie i w każdej chwili udzieli nam pomocy. Wytworzyliśmy sobie pogląd, że wolność ojczyzny oznacza dla nas wolność od wszelkich ciężarów i obowiązków względem niej, a nawet odwrotnie stwarza dla nas przywilej korzystania z jej ogólnych zasobów, bez obowiązków z naszej strony uczestniczenia w pracy nad ich powiększeniem.

„Państwo Polskie winno dać swym obywatelom najwyższą sumę szczęśliwości", — oto hasło, które postawiliśmy sobie na pierwszem miejscu po uzyskaniu wolności politycznej. Hasło bardzo piękne w założeniu, ale jakże szkodliwe w swych skutkach przy powierzchownem jego umiłowaniu i jednostronnem tylko rozumieniu przez ogół.

„Nic dla państwa, wszystko dla siebie!" — oto sposób pojmowania tego hasła i uproszczony schemat myślenia szerokich rzesz przeciętnych obywateli.

Najbardziej demokratyczny nasz ustrój polityczny zdał władzę i kierownictwo krajem w ręce szerokich mas i to niestety mas, które nieprzygotowane były do korzystania z tych swobód i wolności. Dzięki temu nasz młody parlamentaryzm ugrzązł w bagnie rozbicia partyjnego i zupełnej niemocy sterowania życiem państwowem.

Pod wpływem demagogji, żerującej na niewyrobieniu politycznem i pierwotnych instynktach tłumu, podważone zostały w prawodawstwie naszem zasady nienaruszalności własności prywatnej, zagwarantowane Konstytucją. Zamiast obowiązku wytężonej pracy każdego obywatela dla odbudowania zniszczeń i strat powojennych. Stworzyliśmy ustawy karzące za jej wykonywanie ponad normę ustaloną przez prawo. Chcieliśmy tym sposobem uszczęśliwić masy robotnicze, a zamiast tego stworzyliśmy dla nich nędzę, bezrobocie i konieczność tułaczki na obczyźnie w poszukiwaniu chleba i zarobku, którego ubogi kraj zapewnić im nie mógł. Na skarb państwa zwalono niepomierne ciężary ubezpieczeń społecznych, i utrzymania olbrzymiego aparatu administracyjnego, odmawiając mu jednocześnie dochodów w formie podatków, sprawiedliwie obciążających wszystkie klasy społeczeństwa.

Stan taki oczywiście musiał spowodować gospodarowanie przy pomocy druku pieniędzy, co doprowadziło do zupełnego zniszczenia wszelkich oszczędności i ruchomych kapitałów społeczeństwa. Jednakże inflacja papierowa wprowadzając w grę ciągle zmienną wartość pieniądza galwanizowała całe życie gospodarcze, tworząc pozorny ruch i rozwój i niepozwalając na razie na zorjentowanie się w olbrzymich szkodach, jakie wyrządzała społeczeństwu.

Dopiero po przejściu tego okresu i ustaleniu pieniądza wyszła na jaw cała nędza w jaką popadliśmy dzięki tym metodom zaspokajania potrzeb państwa. Ciężki kryzys gospodarczy jaki ogarnął nasz kraj po ustabilizowaniu waluty — był najlepszym wskaźnikiem wyniszczenia i upadku sił narodu.

Po różowych snach pierwszych lat — ocknęliśmy się w obliczu zupełnej ruiny finansowej i niesłychanego zubożenia. Stanęliśmy wobec twardej i nieubłaganej rzeczywistości, wymagającej od nas wytężenia wszystkich sił dla odbudowania jakiego takiego znośnego dobrobytu społeczeństwa. Dzisiaj zdajemy już sobie pomałe sprawę z tego, że tylko ciężką i wytężoną pracą, tylko stałym wspólnym wysiłkiem całego narodu, wszystkich jego warstw bez wyjątku, — możemy doprowadzić do odrodzenia kraju.

Każde doświadczenie uczy ludzi czegoś nowego, a im to doświadczenie boleśniejsze — tem głębiej w pamięci naszej tkwi nauka, jaką ono nam daje. Jakkolwiek więc bardzo bolesnemi dla nas były doświadczenia pierwszych lat niepodległości jednakże osiągnięta w nich nauka stanowi dla narodu cenny nabytek na dalszą drogę samodzielnego bytowania państwowego. Dzisiaj po upływie lat 8 naród nasz wychodzi z okresu młodzieńczego swej państwowości z tem doświadczeniem, że niepodległość stwarza dlań nie tylko same prawa, lecz w większej jeszcze mierze obowiązki. Zaczynamy powoli rozumieć, że jedynie ten naród zasługuje na wolność i swobodę, który potrafi podjąć i ponosić ciężary, jakie wkłada nań samodzielność państwa.

Wchodzimy więc w nowy okres naszego rozwoju z poczuciem, że obowiązkom tym i ciężarom sprostać musimy i zdołamy. Zdając sobie jasno sprawę z błędów lekkomyślnej młodzieńczości, stajemy do dalszej pracy nad budową ojczyzny naszej jako dojrzali mężowie, zbrojni w przeżyte doświadczenia z niezmożoną chęcią wykucia własnym trudem lepszej doli dla kraju

Z. T.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki".



Echa Zjazdu delegatów Kół młodzieży Małop. Z. M.

W Przew. K. rolu. z 19 XII. 1926 ukazało się Sprawozdanie z tego Zjazdu. Byłoby ono całkiem dobre, gdyby nie jeden mały ustęp, który świadczy albo o nieświadomości autora, czy sprawozdawcy albo o jego złośliwości.

Ni mniej ni więcej, tylko jest tam (str. 778, Nr. 51) postawiony ciężki zarzut duchowieństwu wogóle a w szczególności diecezji tarnowskiej, że Księża-patronowie „szczują jednych (Koła) przeciw drugim (Stow.)". „Z żalem i przykrością należy stwierdzić", — pisze sprawozdawca i te słowa wkłada w usta prof. Styrylskiego — „że się to trafia dość często, a w szczególności w diecezji tarnowskiej, niepojęta jakaś zawziętość i zaślepienie podsuwa kierownikom tej organizacji (Stow.) sposoby walki nikczemne, bo pełne intryg i oszczerstw, albo ordynarnych napaści". Oto zarzut!? Intrygi, oszczerstwa... szczucie nikczemność zarzuca prof. Styrylski tym, którzy pierwej, niż Mał. T. R. zajęli się młodzieżą wiejską, tym, którzy lepiej znają dusze ludzkie, dusze młodzieży ze wsi. Nasze stanowisko wobec Kół jest jasne: koedukacji uznać nie możemy za środek do moralnego wychowania dorastającej młodzieży. Razem chłopcy i dziewczęta mogą się nauczyć bawić i tańczyć ładnie na oko pod okiem kierowników Kół, ale wychować ich moralnie lepiej stanowczo potrafią Stowarzyszenia.

I jeśli gdzie Patronowie przeciw Kołom występują, to nie z intryg, jeno wówczas gdy widzą złe skutki onego moralnego wychowania Kołowców. A skutki... bywają smutne...

„Z żalem i przykrością należy stwierdzić", że prof. Styrylski popełnił taki nietakt — owszem taką nam Księżom krzywdę wyrządził, kiedy nam na Zjeździe od intryg i walk nikczemnych nagadał. Trzeba było raczej przestrzedz kierowników Kół, by lepiej pilnowali swoich Kołowców. Ile razy bowiem dadzą powód do karcenia zawsze ich ksiądz skarci, bo ma do tego prawo i obowiązek. Ale tego nie trzeba zwać walką ni intrygą.

Ksiądz Patron z Radłowa.

Sami musimy pokonać chorobę.

Kiedy Państwo Polskie odzyskało niepodległość, siłą rzeczy odzyskało także wady i zalety, raczej zdrowie i chorobę nabyte w czasie niewoli. Każde społeczeństwo posiada swą chorobę i zdrowie, każde leczy się według najnowszych sposobów postępu, jednak często kosztem drugiego społeczeństwa. Takim narodem byliśmy my, pod zaborczymi rządami. Na nas składali zaborcy chorobę, by uzyskać zdrowie dla własnego społeczeństwa. Kiedy odzyskaliśmy niepodległość, odzyskaliśmy i skutki tej choroby w formie jadu nienawiści klasowej, w największej mierze dzięki pośrednikom, których myślą przewodnią jest samolubny interes. Pod tym ciężarem społeczeństwo polskie jęczy i jęczeć będzie o ile nie weźmie się do skutecznego sposobu leczenia się. Potrwa to może nawet przez długie lata, — ale musi się zabrać do leczenia, bez względu na zapatrywania polityczne.

Główną rolę w tej pracy odegrać musi inteligencja, przez uświadamianie szerokich mas ludowych, czynnikiem wykonawczym powinna być **teraźniejsza młodzież**, wychowana w tym duchu i kierunku. Rolę do tej pracy powinien przygotować **Sejm i Rząd.** Musimy potworzyć producentów i konsumentów, zatem Rząd powinien subwencjonować takie instytucje względnie szkoły, które kształcą w tym kierunku, powinien zakładać względnie dźwigać z letargu **niższe szkoły rolnicze**, natomiast włościanie powinni swoje dzieci posyłać do takich szkół, by tam nabywszy uświadomienia i praktyki, zostali pionierami **produkcji spółdzielczej.** Konsumcja spółdzielcza, sama się wytworzy siłą rzeczy. Wtedy podniesie się i dobrobyt włościan, bo uczeń wyszedłszy ze szkoły rolniczej będzie uświadomiony nietylko o spółce, ale także o racjonalnej uprawie roli i t. d., a uzyskawszy należną cenę za produkt, będzie mógł ulepszenia na roli robić i produkcję powiększyć. W imię wspólnego dobra, do pracy!

J. M., rolnik.

Niewyzyskane bogactwa rolne.

O bogactwie i zamożności każdego kraju stanowi w pierwszym rzędzie jego produkcja. W zależności od tego ile i co dany kraj wytwarza, kształtuje się dobrobyt i pomyślność jego obywateli.

Bogactwa naturalne, o ile nie są zupełnie przez ludność wyzyskane — nie stanowią jeszcze same przez się o dobrobycie danego kraju. Dopiero umiejętność zużywania tych darów przyrody i przetworzenia ich w produkty i towary — pomnaża bogactwo kraju.

W Polsce mamy również dużo naturalnych bogactw, które nie są dostatecznie wyzyskane.

O możliwości wyzyskania bogactw naturalnych decyduje cały szereg najrozmaitszych czynników, jak rozwój komunikacji, gęstość zaludnienia, poziom oświaty i kultury narodu, obfitość kapitałów, i t. p. czynniki, które składają się na ogólny stan gospodarczy danego kraju. Częstokroć bywa tak, że kraj bogaty w przyrodzone warunki wskutek braku oświaty, lenistwa swych mieszkańców i złej administracji — pozostaje w ubóstwie i biedzie, gdy inny znowu, posiadający daleko gorsze warunki przyrodzone dzięki wysokiemu poziomowi oświaty, pracowitości i dobrej administracji — rozwija się gospodarczo i kwitnie dobrobytem i zamożnością.

Za czasów niewoli, rządy zaborcze mało wogóle troszczyły się o rozwój ekonomiczny ziem naszych, jednakże różne systemy administracji w trzech dzielnicach — wywarły też rozmaity skutek w ich rozwoju gospodarczym. Porównajmy tylko ekonomiczne zacofanie i biedę Galicji ze zdrowem życiem gospodarczem byłego zaboru pruskiego.

W byłym zaborze rosyjskim, rząd mało zwracał uwagi na życie gospodarcze, pozostawiając je naturalnemu rozwojowi. Tu też, dzięki możliwości wywozu na rynki wschodnie, rozwinął się nieźle przemysł fabryczny, natomiast cała dziedzina produkcji rolnej pozostała w wielkiem zaniedbaniu i zacofaniu.

Dzisiaj, po odzyskaniu wolności, w zmienionych warunkach gospodarczych, gdy zbrakło dla naszego przemysłu obszernych rynków zbytu na wschodzie, na plan pierwszy gospodarki narodowej wysuwa się siłą rzeczy rolnictwo i jego produkcja. Niestety, pod tym względem zaniedbania nasze są bardzo wielkie. Jedna tylko dzielnica zachodnia pod względem produkcji rolnej stoi na dostatecznym poziomie rozwoju, odpowiadającym wymaganiom nowoczesnym. W innych dzielnicach stan kultury rolnej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Cierpi na tem ogromnie ogólny rozwój kraju. Nie biorąc pod uwagę nawet tych strat, jakie ponosimy wskutek niedostatecznego wyzyskania obszarów rolnych w większych majątkach, zwróćmy uwagę na opłakany stan gospodarki drobnego rolnictwa.

Szachownica i brak koniecznych meljoracji rolnych są jedną z głównych przyczyn, że olbrzymią część powierzchni rolnej naszego kraju jest wyzyskana niedostatecznie i przynosi zaledwie połowę tego dochodu, jaki mógłaby wydać po scaleniu gruntów, umożliwiającym przeprowadzenie koniecznych meljoracyj. Z ogólnej liczby około 25 miljonów hektarów drobnej własności rolnej, około 10 miljonów pozostaje w szachownicy, uniemożliwiającej racjonalną gospodarkę rolną.

Badania naukowe wykazują, że gospodarka, scalona w jednym kawałku, wydaje o połowę większy dochód z tej samej powierzchni, co gospodarka rozrzucona w kilku kawałkach. A gdy weźmiemy pod uwagę, że grunta zmeljorowane, dają również podobne powiększenie wydajności — to możemy przyjąć jako pewnik, że scalenie i zmeljorowanie drobnych gospodarstw wiejskich w Polsce dałoby w skutku stałe zwiększenie produkcji rolnej, równe przeciętnej produkcji, otrzymywanej obecnie z 10 miljonów ha.

Jakie to olbrzymie powiększenie terenu pracy i warsztatu utrzymania dla naturalnego przyrostu naszej ludności wiejskiej. Jaki to wzrost jej zamożności i dobrobytu a zarazem jakie to powiększenie rynku zbytu dla produkcji przemysłu i rękodzieł miejskich!

Powiększenie produkcji o równowartość 10 milj. ha. — równa się stworzeniu źródła bytu dla miljona nowych rodzin włościańskich, oznacza to pozostanie w kraju parumiljonowej masy emigrantów — straconych dla polskości na obczyźnie. Czyż wolno nam dopuszczać do tego, aby te naturalne bogactwa i nadal marnowały się, tak jak dotychczas, wskutek naszej własnej niezaradności i nieracjonalnej gospodarki?

Jeżeli działalność organów urzędowych powołanych do przeprowadzania scalenia jest zbyt powolna i niewystarczająca potrzebom naszym, to czyż nie jest powinnością organizacji rolniczych, związków samorządowych i bardziej światłych jednostek z pośród ludności wiejskiej, zająć się wytężoną propagandą i organizacją scalania gospodarstw rolnych.

Czyż mamy nadal cierpieć biedę i nędzę na wsi, dopuszczać do emigracji na tułaczą dolę i poniewierkę te liczne rzesze ludu naszego, zamiast brać się samym do dzieła budowania własnemi siłami naszego dobrobytu i pomyślności?

Zamiast bezcelowej krytyki rządu, zamiast wzajemnych walk partyjnych, weźmy się tylko do spokojnej a wytrwałej pracy społecznej, do usuwania wszystkich przeżytków i zaniedbań z czasów niewoli, a napewne naród nasz wejdzie wkrótce na drogę rozwoju gospodarczego i kulturalnego i wówczas dopiero odczujemy sami błogie owoce uzyskanej wolności politycznej.

Z. Tomaszewski.



SŁOWO BOŻE

Pierwsza niedziela roku.

Dziś (2 stycznia) święcimy pamiątkę Najświętszego Imienia Jezus. Ewangelja dzisiejsza jest bardzo krótka, ale pełna treści. Oto co pisze św. Łukasz Ewangelista (2, 21): „W on czas, gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko, nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwano od Anioła pierwej, niżli się w żywocie poczęło“. Tenże sam św. Łukasz opisuje w Dziejach Apostolskich (rozdz. 3 i 4-ty), jak św. Piotr i św. Jan spotkali przy wejściu do świątyni człowieka chromego (nie mogącego chodzić o własnych siłach) od urodzenia. Człowiek ten prosił Apostołów o jałmużnę. Św. Piotr jednak chciał mu coś więcej dać, jak zwykłą jałmużnę, rzekł więc: „Srebra i złota nie mam: lecz co mam, to tobie daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź“. A ująwszy prawą rękę jego, podniósł go: i wnet były utwierdzone golenia jego i stopy. A wyskoczywszy, stanął i chodził i wszedł z nimi (t. j. obu Apostołami) do kościoła, chodząc i wyskakując i chwaląc Boga. I widział go wszystek lud chodzącego i Boga chwalącego“. Zdumiewali się wszyscy na ten cud. A św. Piotr przemówil do zgromadzonych: „Co się temu dziwujecie? albo czemu się nam przypatrujecie, jakobyśmy naszą mocą albo władzą uczynili, że ten chodzi? Bóg ojców naszych uwielbił Jezusa Syna Swego, któregoście wy wydali i zaparliście się przed Piłatem. A wyście się zaparli Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście, by wam darował męża mężobójcę (Barabasza). I zabiliście Sprawcę żywota: którego Bóg wzbudził od umarłych, czego my świadkami jesteśmy. A w wierze Imienia Jego, tego, którego wy widzicie i znacie (że był przedtem chromy), umocniło Imię Jego: i wiara, która przezeń jest, dała to zupełne zdrowie przed oczyma was wszystkich“

Starszyzna żydowska, bojąc się, by lud nie uwierzył w Jezusa Chrystusa, kazała wsadzić obu Apostołów do więzienia. Na drugi dzień zeszła się najwyższa Rada żydowska z Annaszem i Kaifaszem na czele, aby sądzić Apostołów „A stawiwszy ich w pośrodku, pytali: „Którą mocą, albo którem imieniem wyście to uczynili?“ Wtedy Piotr napełniony Duchem Świętym, rzekł do nich: Książęta ludu i starsi, słuchajcie: „Jeśli my dziś sądzeni jesteśmy o dobrodziejstwo dla człowieka niemocnego, przez co by ten był uzdrowiony: niechże wam wszystkim jawnie będzie i wszystkiemu ludowi Izraelskiemu: **że przez Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście ukrzyżowali, którego Bóg wzbudził od umarłych, przez Tego ten stoi zdrowy przed wami.** Ten (Chrystus) jest kamień, który jest odrzucony od was budujących (którzy się uważacie za budowniczych chwały Bożej na ziemi), który się stał na głowę węgła (czyli węgłem łączącem dwie ściany: lud żydowski pogański). **I niemasz w żadnym innym zbawienia.** Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni“.

Na tę mowę członkowie Rady najwyższej rzekli między sobą: „Co uczynimy tym ludziom, gdyż jednak znak (t. j. cud) uczyniony jest przez nich, wiadomy wszystkim mieszkającym w Jeruzalem, rzecz jasna jest, a zaprzeć nie możemy“. Tak przedtem cuda Chrystusowe, jak i ten cud Apostołów był rzeczą jasną i zaprzeczyć nikt nie mógł. Trzeba było być człowiekiem do gruntu zepsutym, by mimo to nie uznać, że Jezus jest posłańcem Bożym i w Jego imieniu Apostołowie cud uczynili. Członkowie Rady nie nawrócili się, ale Apostołom zakazali mówić i czynić w Imię Jezusowe. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: „Jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma Boskiemi, was raczej niżli Boga słuchać, rozsądź

bo nie możemy, cośmy widzieli i słyszeli, nie mówić". „A oni zagroziwszy, wypuścili ich, nie znajdując, jakoby ich skarać, dla ludu (t. j. z obawy przed ludem, który trzeźwiej patrzył, niż owa najwyższa Rada): ponieważ wszyscy wysławiali to, co się było stało, w tem, co się zdarzyło. Bo było więcej niż czterdzieści lat człowiekowi, na którym się stał ten cud uzdrowienia".

Oto potęga Imienia Jezus! Jeśli nie doznajemy na sobie tej potęgi, to dlatego, że mamy słabą wiarę. Wierzymy, ale nie wierzymy mocno i z przekonaniem. Jezu! przymnóż nam wiary!

Dziś także obchodzimy oktawę **św. Szczepana**, pierwszego męczennika, którego żydzi zabili kamieniami za to, że otwarcie i głośno głosił Jezusa Chrystusa.

W poniedziałek (3 stycznia) obchodzimy oktawę **św. Jana Apostoła i Ewangelisty**, wielkiego miłośnika Pana naszego Jezusa Chrystusa. We wtorek (4-go stycznia) przypada oktawa śś. Młodzianków męczenników za Chrystusa. W środę (5 stycznia) obchodzimy **wigilję do Objawienia Pańskiego** i pamiątkę **św. Telesfora**, papieża i męczennika za wiarę Chrystusową. We czwartek zaś (6 stycznia) jest wielka **uroczystość Objawienia Pańskiego**, zwana także uroczystością **Trzech Królów**. Pierwsi poganie w osobie trzech Mędrców ze Wschodu złożyli pokłon Zbawicielowi. Za nimi poszły miljony pogan, wstępując przez chrzest do Kościoła katolickiego, który jest Kościołem Chrystusowym. I nasi praojcowie poszli w ślad 3 Królów, przyjmując chrzest za rządów Mieszka I. I my dziś jesteśmy w Kościele katolickim, z czego wielką radość żywić mamy w sercach i zachęcać się do coraz lepszego życia katolickiego. Z wdzięczności za powołanie nas do Kościoła katolickiego winniśmy wszelkiemi siłami wspierać **misje** katolickie, aby narody dotąd w pogaństwie żyjące, także wstąpiły do Kościoła katolickiego i powiększyły chwałę Jezusa Chrystusa na ziemi, same zaś miały możność zbawienia. Wspierajmy misje katolickie przedewszystkiem modlitwą. W pacierzu nauczył nas sam Pan Jezus, jak się mamy modlić o rozwój misyj katolickich, bo kazał nam się modlić do Boga Ojca naszego: **„Przyjdź Królestwo Twoje"**. Przyjmujmy Komunje święte na intencję Misyj Katolickich, dawajmy jałmużnę ubogim, aby przez nich Jezus Chrystus dawał moc i siłę misjonarzom, a łaskę poganom. Ponieważ misjonarze potrzebują do swej pracy środków pieniężnych, aby wyżyć i pogan wspierać, przeto nie żałujmy grosza na misje katolickie. Zanośmy, ile kto może, na ręce księdza proboszcza datki na misje, a będziemy mieli ogromną zasługę przed Bogiem, że wyciągnęliśmy choćby jednego poganina z ciemności fałszu i bałwochwalstwa. Zyskasz poganina dla nieba, to i sam będziesz w niebie. Do nieba idzie się w szeregu, a nie pojedynczo, idzie się razem, a nie osobno. Jeszcze raz błagamy was przez zbawienie pogan: **Wspierajcie misje katolickie!**

JEZUS CHRYSTUS.

Imię Jezus znaczy tyle, co Zbawiciel lub Odkupiciel. Pan Jezus zbawił nas od potępienia wiecznego, odkupił nas Krwią Swoją Przenajdroższą od piekła.

Imię **Chrystus** znaczy tyle, co Mesjasz lub Pomazaniec. W Starym Zakonie przez namaszczenie oliwą udzielano władzy królewskiej, kapłańskiej i proroczkiej (nauczycielskiej). Jezus Chrystus skupił w Swej Osobie wszelką władzę królewską, kapłańską i nauczycielką, a otrzymał ją od Boga Ojca. Stąd słusznie zwie się Pomazańcem, Mesjaszem, Chrystusem.

Kto to jest Pan Jezus, kto to jest Jezus Chrystus? Jest to jednorodzony Syn Boga Ojca, równy Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu. Jest to druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Pan Jezus jest Bogiem od wieków, jest wieczny, jak i Bóg Ojciec, jak i Duch Święty. Jako Syn Boży jest szczerym duchem, który ma najdoskonalszy rozum i najdoskonalszą wolę, a niema ciała. Od czasu zaś, jak stał się człowiekiem, ma ciało, czyli do Osoby i natury Swej przybrał naturę ludzką, to jest ciało i duszę ludzką. Od chwili Wcielenia jest Syn Boży także prawdziwym człowiekiem.

Jakież doskonałości posiada Pan Jezus? Te same, które posiada Bóg Ojciec i Duch Święty. A więc Pan Jezus jest wieczny, nieodmienny, wszystkowiedzący, wszędzieobecny, najmędrszy, wszechmocny, najświętszy, najsprawiedliwszy, najdobrotliwszy, najmiłosierniejszy, najprawdziwszy, najwierniejszy. Te wszystkie i nieskończoną ilość innych przymiotów posiada Pan Jezus jako Bóg. Zarazem posiada wszystkie doskonałości ludzkie w takim stopniu, że już stworzenie większych i więcej posiadać nie może. Jest On wzorem dla wszystkich ludzi. Wszyscy Go muszą naśladować, ale nikt Mu nie dorówna. On jest Drogą, Prawdą i Żywotem. Nikt bez Niego zbawić się nie może. Sam Pan Jezus powiedział: **„Beze mnie nic** (na zbawienie) **uczynić nie możecie"**.

Wiara nasza opiera się na powadze Pana Jezusa. Nie wierzymy na ślepo, ale wierzymy, bo nas tak nauczył Jezus Chrystus, druga Osoba Trójcy Przenajświętszej. On nas nie może omylić. Dlatego wiara Chrystusowa, którą głosi Kościół Katolicki, jest pewniejsza, niż cokolwiek innego na ziemi. Pan Jezus sam powiedział: **„Kto nie wierzy, już jest potępiony"** (sam się skazuje na potępienie), bo nie wierzy w jednorodzonego Syna Bożego i odmawia Mu powagi Bożej i mówienia prawdy. Broń nas, Boże, przed niewiarą. Nie byłoby większego nieszczęścia na ziemi, jak utracić wiarę. Z utratą wiary musiałaby przyjść utrata zbawienia na wieki. O Jezu, przez Imię Twoje Cię błagam, ratuj mnie przed niewiarą! Twój Apostoł słusznie powiedział: „Bez wiary niepodobna spodobać się **Bogu"**. A znów inny Apostoł Twój powiedział: **„Wiara bez uczynków** (z wiary płynących) **martwa jest"** (nie wystarczy do zbawienia). Pragnę, o Jezu, wierzyć, czego naucza Twój Kościół katolicki i według tej wiary żyć aż do śmierci! Jezu, nie opuszczaj mnie!

Katolicki Uniwersytet Ludowy.

Jeszcze w ciągu bieżącej zimy rozpocznie się drukować w „Ludzie Katolickim“ w formie broszurki bezpłatnie dołączanej co 2 tygodnie do numeru tak zwany „Katolicki Uniwersytet Ludowy“.

Będą to artykuły przystępnie lecz gruntownie ujmowane przez specjalistów danej dziedziny wiedzy.

Artykuły te oświatlać będą zagadnienia dotyczące teologji i nauk moralnych, prawa, nauk społeczno-ekonomicznych tudzież historji, literatury i wychowania.

Współudział w „Katolickim Uniwersytecie Ludowym“ przyjęły następujące osoby:

Prof. Józef Bobrowski z Tarnowa.
Prof. Uniw. Lubelskiego Ks. Dr Jan Czuj
Prof. Uniw. Lubelskiego Dr Ignacy Czuma.
Prof. Uniw. Lub. i Lwow. Dr Wiktor Hahn.
Dr Józef Kowal, sekr. Dyrekcji Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie.
Prof. Uniw. Lub. Dr Zygmunt Kukulski.
Ks. Prałat Dr Józef Lubelski.
Dyr. Kazimierz Missona.
Prof. Uniw. Lub. Maurycy Paciorkiewicz.
Ks. Dr Juljan Piskorz.
Prof. Uniw. Lub. i Członek Akademji Umiejętności Wiktor Porzeziński.
Sekretarz Zw. Mł. Ks. Aleksander Rogóż.
Prof. Uniw. Lub. Ks. Dr Antoni Szymański.
Prof. Uniw. Lub. Ks. Dr Jan Wiślicki.
Prof. Uniw. Lub. O. Jacek Woroniecki.
Prof. Uniw. Dr Józef Umiński.

Łańcuch prasowy.

STANISŁAW DZIEKAN, kierownik Składnicy w Szczucinie składa na łańcuch prasowy 5 zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty **Przewiel. Ks. Józefa** Kapturkiewicza, prob. w Delastowicach, pow. Szczucin; P. Pudłównę, naucz. Szczucin; P. Trelanta, naucz. Szczucin; P. Kędzierównę, Szczucin, P. Stafleja, rządca dóbr Ks. Lubomirskich, P. Fr. Tursę, kupca w Rudkach k. Lwowa; P. Fr. Górskiego, kupca w Rudkach k. Lwowa; P. Juljana Goslara, prof. gim. w Leżajsku; P. Hordyńskiego, nacz. poczty Grodzisko k. Przeworska; P. Czesława Wójcickiego, Nowy Sącz; P. Jana Chrobaka, oficjała sąd. w Rzeszowie; P. Klementynę Chrobakównę, naucz. Chrostowa; P. Józefa Kopacza, maszynistę kolej. z Bochni. P. Wiltekównę, naucz. Szczucin; P. Strońskiego, Młynów, Rzabiec, p. Pacanów.

DR. IGNACY CZUMA składa 10 zł i zaprasza **J. Magnificencję Rektora Uniw. Lubelskiego ks. Dr. Józefa Kruszyńskiego, Prof. Un. Lub. Maurycego Paciorkiewicza; Prof. Un. Lub. Ks. Dra Antoniego Szymańskiego; Prof. P. Janinę Waściszakowską w Lublinie; Prof. Un. Lub. Ks. Dra Jana Wiślickiego, Prof. Un. Lub. O. Jacka Woronieckiego; Prof. Un. Lub. Ks. Dra Józefa Umińskiego.**

KS. ANDRZEJ BOGACZ, katecheta gimn. w Bochni, wezwany do łańcucha prasowego przez p. Wł. Karasia z Dobrej, przesyła na ten cel 5 zł i zaprasza do łańcucha prasowego **Ks. prob. Władysława Lalika** z Łapczycy ad Bochnia, **Ks. prob. Józefa Motykę** z Łężkowic p. Kłaj, **Ks. prob. Józefa Kozieję** z Lipnicy Murowanej, **Ks. admin. Wojciecha Papieża** z Chełmu p. Kłaj.

JAN GADZIOŁA z Woli Szczucińskiej, wezwany przez p. Jakóba Krupę z Maniowa składa na fundusz prasowy 5 zł i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: **pp. Macieja Banasia, Sebastjana Łuszcza i Wojciecha Urbasia**, wszystkich z Woli szczucińskiej p. Szczucin.

P. JÓZEF BUDYN, nacz. I. gminy Szczepanów składa na łańcuch prasowy 5 złotych i zaprasza **p. Narcyza Szatkowskiego, p. Józefa Borowca mł., p. Władysława Dudę, p. Jana Zacharę**, sekr. gm. i **p. Józefa Flądro** ze Szczepanowa.

P. LUDWIK ZIOBRO, Łąka Zabiecka, wezwany przez p. Romanowskiego z Zabrnia składa 3 zł i zaprasza **p. Naczelnika gminy z Łęki Żabieckiej, p. Jana Chrabąszcza z Łęki Żabieckiej, p. Eliaszewskiego B.** ze Sczucina.

P. MACIEJ PODGÓRNY, organista z Dębna składa 2 zł.

P. ZYGMUNT WOLIŃSKI, Piotrkowice, p. Tuchów, na wezwanie ks. prob. Gruszkowskiego składa 3 zł.

KS. WILHELM OSTROWIEŃSKI, Ołpiny, składa 3 zł i zaprasza Ks. Stan. Syprę z Żegociny i Ks. Jana Sarnę z Noskowej, p. Wiercany.

KS. JÓZEF MARYAŃSKI, Janowice — 5 zł.

JULJA MAKOWA, naucz. Ryglice p. Tuchów 5 zł.

WOJCIECH SZCZEPANEK, nacz. gminy Skrzynka składa na łańcuch prasowy 2 zł i zaprasza: Józefa Nogę ze Skrzynki, Anielę Szczepanek, p. Annę Ziębę, **p. Marcina Makucha** z Radwanic, **p. Wojciecha Morawca** ze Skrzynki i **p. Orszulaka**, nacz. gminy Wólka Mędrzechowska.

KS. STANISŁAW GRZYB, Książnice, p. Mielec, składa na łańcuch prasowy 3 zł i zaprasza **p. Amelję Cielenkiewiczównę**, naucz. z Goleszowa, **p. Honoratę Buczkównę**, naucz. w Zaborczu, p. Edwarda Hadbon, Dyrektora szkoły na Woli Mieleckiej.

N. N. (Nieczuja) 1.10 zł.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
STYCZEŃ 1927.

2. Niedziela. Makarego op.
3. Poniedziałek. Genowefy, Daniela.
4. Wtorek. Tytusa, Eugenji, Grzegorza.
5. Środa. Telesfora p., Emilji.
6. Czwartek. Św. Trzech Króli. Objawienie P. J.
7. Piątek. Lucjana m., Juljana.
8. Sobota. Seweryna op.
9. Niedziela. Marcjanny, Marcelego.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Nów	3. stycznia
Pierwsza kwadra	10. stycznia
Pełnia	17. stycznia

DOLAR — 9 zł.

ZGON KS. INFUŁATA KRUPIŃSKIEGO. We czwartek dnia 22 grudnia zmarł Dziekan Kapituły krak. Ks. Infułat Jan Krupiński wskutek zapalenia płuc.

S. p. ks. infułat Krupiński urodził się w roku 1856 w Oświęcimiu. Wyświęcony w r. 1878 w Tarnowie przez ks. bisk. Pukalskiego, obejmuje stanowisko wikarjusza w Górze Ropczyckiej, a następnie w Wadowicach, gdzie był katechetą gimnazjalnym. Przeniesiony do Krakowa, pracuje jako katecheta nad młodzieżą gimnazjum im. św. Jacka i w szkole realnej, poczem powierzono mu duszpasterstwo w parafji niegowickiej pod Bochnią, a następnie parafję św. Szczepana w Krakowie. W tym też czasie, w latach 1899—1907 wykłada teologję pastoralną na Uniw. Jagiell. po ks. Pelczarze.

W r. 1904 zostaje kanonikiem katedralnym, w r. 1923 kustoszem, w 1919 prałatem-scholastykiem, a wreszcie rok temu objął najwyższe stanowisko w kapitule prałata-dziekana.

Niepospolity umysł i wybitne zdolności organizacyjne wysuwały go na stanowisko odpowiedzialne, na wysokie godności i urzędy kościelne. Jako wikarjusz generalny, pełnił funkcje faktycznego zastępcy Księcia Metropolity, piastując równocześnie godność radcy i referenta Kurji Metropolitalnej, oraz egzaminatora prosynodalnego. Przez Stolicę Apostolską obdarzony był godnością Protonotarjusza Apostolskiego i prałata domowego Jego Świątobliwości.

Swą działalność obywatelską zaznaczył zwłaszcza w czasie, gdy przez szereg lat aż do roku 1911 piastował mandat do Rady m. Krakowa, gdy zasiadał w wielkim komitecie Miejskiej Kasy Oszczędności i w życiu obywatelskiem gminy najczynniejszy i owocny dla miasta brał udział.

O jego niezmordowanej pracy charytatywno-społecznej wiedzieli najlepiej ci, którzy z dobrodziejstw jego korzystali; był prezesem krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Pogrzeb odbył się dnia 27 grudnia przy udziale Księcia Metropolity krak. Ks. Biskupa Nowaka, biskupa Komara oraz licznego duchowieństwa. Z parafji niegowickiej przybyła na pogrzeb osobna delegacja, w skład której wchodzili: Piotr Gądek, wójt z Marszowic, Jan Wyporak wójt z Niegowici, Michał Owsianka wójt z Wiatowic, Franciszek Kalicki, Kazimierz Szostak ze Świdówki, Stanisław Długosz, Antoni Zając z Krakuszowic i Antoni Lisowski.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Dnia 21 grudnia złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu w Luboczy (pow. Pilzno) śmiertelne szczątki śp. ks. **Józefa Duljana**, proboszcza tamtejszego i dziekana. Pogrzeb był wielką manifestacją serdecznych uczuć zbolałych parafjan, dla których śp. Zmarły był prawdziwym ojcem, a z drugiej strony okolicznych księży w szerokim promieniu, którzy widzieli w Nim szczerego i życzliwego przyjaciela. Pobożność, pracowitość, gorliwość o chwałę Bożą i staropolska gościnność były cechami charakteru śp. ks. Józefa.

Od założenia S. K. L. był jego gorącym zwolennikiem, interesował się jego losami, popierał „Lud Katolicki", zapraszał do swej parafji naszych posłów — słowem ze wszystkich sił współpracował nad odrodzeniem i podniesieniem naszego społeczeństwa. Światłość wiekuista niechaj Mu świeci!

NADWYŻKA DOCHODÓW NAD WYDATKAMI. Tymczasowe zamknięcia kasowe za listopad stwierdzają, że w miesiącu tym osiągnęliśmy rekordową nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Przy ogólnej sumie wydatków 155.2 milj. zł. dochody wyniosły 206.8 milj. zł, t. j. nadwyżka dochodów wyraża się kwotą 51.6 milj. zł. Coprawda listopad należy do miesięcy dosyć korzystnych pod względem terminów płatności różnych podatków, a lepszym jeszcze pod tym względem jest grudzień.

Z nadwyżek tych dwóch miesięcy stworzone będą zapasy kasowe do pokrycia ewentualnych niedoborów w pierwszych miesiącach 1927 r., które są zwykle mniej korzystne pod względem finansowym od innych.

ZMIANA POZWOLEŃ NA BROŃ. Osoby mające pozwolenie na prawo noszenia i posiadania broni na rok bieżący, winny wznowić je na rok 1927 w ekspozyturach komisarjatu rządu lub starostwach w okresie czasu od dnia 2 stycznia do dnia 28 lutego 1927 r.

Po upływie tego terminu winni niezastosowania się do powyższego zarządzenia będą pociągani do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni, zaś broń ulegnie konfiskacie.

ZNÓW UWOLNIENIE DYGNITARZY MONOPOLOWYCH. Sąd apelacyjny w Warszawie uwolnił od winy i kary dyr. Wronkę, wicedyr. Kolda i 7 urzędników z fabryki państw. monopolu tytoniowego w Łodzi. Byli oni oskarżeni o nadużycia na szkodę skarbu państwa i zostali skazani na surowe kary przez sąd okr. w Łodzi.

ZNOWU KRADZIEŻ KOŚCIELNA. Dwa lata mija w dniu dzisiejszym kiedy po Krakowie rozeszła

się wieść, że w kościele OO. Karmelitów na Piasku został okradziony z wotów cudownych obraz Matki Boskiej Piaskowej. I w bieżącym roku przychodzi nam podzielić się z czytelnikami podobną wiadomością. — Obecnie zbrodnicza świętokradcza ręka skradła z ołtarza jeden sznur pereł, 1 bransoletkę złotą, jeden sznur korali bursztynowych, 2 serca srebrne i jedną blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1000 złotych. Obraz został okradziony według przypuszczeń około godz. 12 w południe. Zawiadomiona o fakcie policja wszczęła natychmiast poszukiwania za świętokradcą.

SPRAWY EMIGRACYJNE. Dotychczas rozmiar t. zw. „kwoty" emigracyjnej dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opierał się na procentowem obliczeniu każdej poszczególnej narodowości, poczem suma „kwot" wszystkich narodowości stanowiła ogólną kwotę imigracyjną. Obecnie jednak, na rok 1927—28 i dalsze lata — aż do możliwego uchwalenia nowego prawa — za podstawę do obliczenia kwoty każdej narodowości przyjęta będzie ogólna liczba wychodźców, których Stany Zjednoczone zamierzają wpuścić do swego kraju. Liczbę tę określono na 150 tysięcy osób i dopiero z tej liczby kwoty poszczególnych narodowości będą obliczone w stosunku do liczby osób, zamieszkujących Stany w roku 1910.

Na podstawie takich obliczeń, kwota polska na rok przyszły będzie jeszcze bardziej zmniejszona, wynosząc niewiele ponad 4 tysiące osób.

OBNIŻENIE UBEZPIECZEŃ OD OGNIA. Według zasiągniętych przez nas informacyj, został już przygotowany projekt znacznego obniżenia wkładek ubezpieczeniowych od ognia. Według tego projektu wkładki w byłym zaborze rosyjskim obniżone zostały przez P. D. U. W. o 20—25%, w b. zaborze austrjackim o 13—30%. Jednocześnie zostało podwyższone oszacowanie objektów ubezpieczeniowych. Zaznaczyć należy, że w chwili obecnej podlega ubezpieczeniu przez P. D. U. W. trzy miljony zabudowań, obejmujących blisko 10 miljonów budynków.

BILANS HANDLOWY JEST NADAL CZYNNY. Według informacji ministra przemysłu i handlu bilans handlowy za listopad jest nadal czynny i korzystne saldo wynosi 26 miljonów złotych w złocie. Aktywność bilansu zawdzięczać należy przedewszystkiem pomyślnemu rozwojowi eksportu, który osiągnął cyfrę 132 miljonów zł w złocie. Ten korzystny wzrost eksportu sparaliżował wpływ rosnącego importu, który w ub. miesiącu podniósł się o sumę 50 miljonów zł w złocie. Wzrost importu wykazują wszystkie surowce przemysłowe, a zwłaszcza surowce włókiennicze, rudy, metale i t. p. Ponadto wzrasta silnie wszelki import maszyn i środków produkcyjnych.

STAN OZIMIN WRÓŻY DOBRE URODZAJE. Główny Urząd Statystyczny komunikuje, iż stan zasiewów pod koniec października b. r. jest lepszy, niż był w roku ubiegłym o tej porze. Najlepszy jest stan ozimin w woj. poznańskiem, łódzkiem, wołyńskiem, tarnopolskiem, gorszy w woj. krakowskiem i poleskiem. W niektórych województwach myszy wyrządziły znaczne szkody.

W województwie warszawskiem ozime żyto w niektórych powiatach zapowiada się świetnie. W szeregu powiatów wojew. lwowskiego i krakowskiego niemałą plagę stanowią ślimaki, które do tego stopnia zniszczyły niektóre pola, że rolnicy zmuszeni byli ponownie je obsiać.

ILE MAMY WOJSKA? Według ustaleń rządowych, uwydatnionych w preliminarzu budżetowym na rok przyszły, armja polska składa się (mowa o sile zbrojnej lądowej i powietrznej) z 17.905 oficerów, z czego w urzędach centralnych 1.039, w przedstawicielstwach zagranicznych 18, w szeregach armji zaś 16.848.

Według szarż, idąc od góry, armja polska liczy 144 generałów, z czego 1 marszałek, 9 generałów broni, 46 generałów dywizji, 88 generałów brygady, 681 pułkowników, 2.538 majorów, 6.260 kapitanów, 6.124 poruczników, 1.047 podporuczników. Dalej, armja polska liczy 37.000 podoficerów zawodowych, z czego 249 zatrudnionych we władzach centralnych, 44 przebywających przy przedstawicielstwach zagranicznych i 36.622 w szeregach armji ścisłej. Jeżeli chodzi o niezawodowych wojskowych, to polska siła zbrojna lądowa składa się z 208.500 szeregowych niezawodowych, z czego 162.960 zwykłych szeregowych i 29.360 starszych szeregowych. Ponadto w instytucjach wojskowych czynnych jest 5.553 funkcjonarjuszów cywilnych.

Z kolei siła zbrojna morska Rzeczypospolitej liczy 286 oficerów, z czego jeden wice-admirał, dalej 634 podoficerów zawodowych i 2.062 szeregowych niezawodowych. Ponadto morska siła zbrojna zatrudnia 115 funkcjonarjuszów cywilnych.

Razem więc siła zbrojna Rzeczypospolitej we wszystkich działach służby i pracy wojskowej obejmuje 272.055 osób.

13-LETNI CHŁOPIEC MORDUJE 14-LETNIEGO KOLEGĘ. Rodziny Rokitów i Dzióbów żyły od dłuższego czasu w niezgodzie i często procesowały się. — Mieszkali oni w Piaskach Wielkich w sąsiednich domach. Ustawiczne kłótnie kończyły się zwykle bijatyką, tak, że w całej okolicy Rokitowie i Dzióbowie słynęli z awanturniczych ekscesów sąsiedzkich.

Za przykładem rodziców szły i dzieci. Nienawidziły się i w czasie spotkania robiły sobie na złość, obrzucając się najordynarniejszemi wyzwiskami. Szczególną jednak nienawiścią pałał do 14-letniego Władysława Dzióba 13-letni Stanisław Rokita. Często obserwowano, jak się młodzi chłopcy wracający ze szkoły, przezywali i bili. I to trwało długo. Dnia 20 grudnia Dzióib pobił dotkliwie brata Rokity.

To było kulminacyjnym punktem nienawiści. Rokita poprzysiągł zemstę. We wtorek dnia 21 grudnia wyszedł Rokita pierwszy ze szkoły i czekał w krzakach na powracającego po nauce Władysława Dzióba. Gdy Dziób był już blisko krzaków, Rokita wyszedł przeciw niemu, trzymając nóż w prawej ręce. Rokita nie mówiąc nic do przestraszonego chłopca, rzucił się na niego i zadał mu trzy śmiertelne ciosy.

Jeden w głowę, a dwa w serce. Dziób broczący krwią, padł na ziemię nieżywy. Rokita widząc co zrobił, porzucił nóż i uciekł do domu. Przechodnie jednak widząc tragiczną scenę walki dwóch małych chłopców, pospieszyli na ratunek Dzióbowi. niestety było już za późno. Dano znać policji, która Rokitę przesłuchała. Wczoraj zjechała do Piasków Wielkich komisja sądowo-śledcza, która zaopinjowała, że 13-letni zabójca Rokita, z powodu małoletności będzie pozostawiony na wolnej stopie. Zwyrodniały chłopiec pozostał więc pod opieką rodziców. Tragicznie zmarły Dziób był synem wyrobnika, zaś młody morderca Rokita, synem bogatego chłopa.

Tak więc nieporozumienia sąsiedzkie zakończyły się krwawą tragedją dwóch młodych chłopców, podczas której jeden z nich zginął. Rokita odpowiadać będzie przed trybunałem dla nieletnich w krakowskim sądzie powiatowym karnym.

Ceny z targu krakowskiego.

CENY Z TARGU: Pszenica 50 zł, żyto 28 zł, jęczmień 29 zł, owies 35 zł, słoma 90 gr, koniczyna 50 gr. siano 80 gr, masło 7.50 zł, mleko 45 gr, jaja 25 gr.

POŻYTECZNE

LECZENIE GRUDY U KONI. Za jednem z pism niemieckich „Rolnik“ podaje następujące sposoby leczenia grudy. W razie zauważenia tej choroby należy dbać o suche stanowisko dla konia. Pęciny wytrzeć suchą i miękką szmatką. Przygotować gęstą papkę z gaszonego wapna i wody, którą obłożyć grubo pęcinę i pod bandażem pozostawić na całą noc. Nazajutrz, zdjąć okład, wytrzeć znów dokładnie nogę i kilkakrotnie w ciągu paru dni smarować wazeliną lub olejkiem glicerynowym. Po 2—3 dniach choroba znika. Drugim sposobem, może jeszcze prostszym, jest użycie mączki ziemniaczanej. Na chorą nogę nałożyć grubą pończochę i napełnić ją dobrze mączką ziemniaczaną. Na pończochę, dla jej umocowania, założyć bandaż i pozostawić na nodze w ciągu 2—4 dni, aż do zupełnego wyleczenia.

JESZCZE JEDEN SPOSÓB NA SZCZURY. — W „Gazecie Gospodarskiej“ podaje jeden gospodarz, wypróbowany przez siebie, taki oryginalny sposób na szczury. W rozmaitych kątach i dziurach, gdzie szczury najwięcej łażą, porozrzucano owoce znanego powszechnie u nas „łopuchu“. Jak wiadomo owoce tego „łopuchu“, czyli szyszaki, jak u nas najczęściej „dziadami“ zwane, są nadzwyczaj łatwo czepiające-mi się ubrania ludzi i sierści zwierząt. Okazuje się, że czepiają się one i sierści szczurów. Otóż szczury tak się wystraszyły tego czepiania się tych „dziadów“, że wyprowadziły się jakoby z tej zagrody zupełnie. Warto spróbować.

JAK USZCZELNIĆ CIEKNĄCE BECZKI? Jedno z pism niemieckich podaje sposób uszczelnienia cieknących beczek na prędce następującemi środkami:

1) Siarkę roztopić na otwartym ogniu i rozmięszać z woskiem roztopionym. Mieszaniną tą w płynnym gorącym stanie pociągać zapomocą pendzla lub zalewać fugi i szpary beczek. Po oziębieniu masa staje się twarda i nieprzepuszczalna. 2) Pięć części palonego wapna (miału), sześć części krowiego sera i jedną część wody zagnieść na ciasto i cieknące miejsca zalepić. 3) Sproszkowane palone wapno wymieszać ze świeżą bydlęcą krwią i użyć jak wyżej. 4) 60 części smalcu wieprzowego, 40 części soli kuchennej, 33 białego wosku i 40 przesianego popiołu drzewnego. Smarować szpary beczek na gorąco.

WŁAŚCIWE PRZECHOWYWANIE TOMASÓWKI. Rolnicy często powstrzymują się od wcześniejszego i bardziej dogodnego ze względów gospodarczych zakupywania tomasówki w obawie strat przy przechowywaniu. Jak wiadomo, tomasyna, prócz związków kwasu fosforowego, zawiera sporo wapna, które łatwo naciąga wilgocią i pęcznieje, powodując pękanie worków i ich przerażenie. Dzieje się to, gdy worki z tomasyną są niewłaściwie złożone na wilgotnej ziemi, podłodze kamiennej, lub z cegieł i t. p. Najwłaściwiej jest składać worki na drewnianej podłodze, albo też na dość grubej warstwie miałkiego i suchego torfu, sieczki, względnie słomy. W celu zabezpieczenia przed przenikaniem wilgoci z powietrza, dobrze jest też lekko przysypać złożone worki miałem torfowym lub sieczką. Przy takiem postępowaniu nawet dłuższy czas przechowywane worki z tomasyną nie pękają, a tomasyna nie zbryla się i jest dobra do wysiewu. (Podług Gaz. Rol.).

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Do Podatników powiatu brzeskiego. Nadsyłane nam zażalenia i skargi na bezwzględne ściąganie podatków przez inspektorat podatkowy w Brzesku, składamy i oddamy je naszym posłom, aby poczynili odpowiednie kroki. Każdy obywatel powinien płacić podatki, to jasne, ale trudno z niego ściągać ostatnią koszulę.

Niektórzy piszą, że od niepamiętnych czasów nie było tak okrutnego inspektora podatkowego, jak p. Balak. Podobno p. Balak nie jest tak surowym dla pp. Götza z Okocima, Dolańskiego z Radłowa, Padly z Łętowic i t. p. Wyższe władze skarbowe powinny w to wglądnąć, ile na tem jest prawdy. My się ujmujemy za najbiedniejszymi, których egzekutorzy nękają zajmowaniem gratów, pościeli i t. p. Wszystko musi mieć swoje granice.

Michał Baraniak, Brzeszcze: należy się do końca roku 1926 r. 1 zł.

Tomasz Leśniewski, Szczerców: Pieniądze otrzymaliśmy — prenumerata zapłacona do końca r. 1926.

Jan Wikłorowski: Słusznie, prenumerata wyrównana do końca roku 1926.

Karol Gąsior, Nawarzyce: Ma wyrównane do końca 30 VIII. 1926 należy się jeszcze 2 zł 70 gr — a Ks. Jan Marczewski, Sandomierz, ma zapłacone do 30 VI. 1927 r.

Ks. Józef Koterbski, Brzeźnica ad Dębica: Adres „Światu Kobiecego“ jest Lwów, ul. Chorążczyzna 27, miesięcznie kosztuje 3 zł 80 gr.

Inteligent Ludowy, Tarnów: Wprawdzie, jak to mówią: „z głupim się nie nagada, a ze smarkatym nie maje“ i to przysłowie można zastosować do Brodackiego, redaktora „Piasta“, jednak artykuł pański zamieścimy, ale dopiero w miarę miejsca w przyszłym numerze. Oczywiście godzimy się z tem, że napaść na nas w świątecznym numerze „Piasta“ była głupia, wstrętna i bezczelna.

———000———

Odpowiedzi poselskie.

P. M. Bawłowicz, Ruda Krakowiecka: Otrzymano 12 zł 70 gr; kalendarz wysyłamy. Sprawa zaopatrzeń ruszona, odpowiedź będzie w „Ludzie Katol.“.

P. Stanisław Kogut, Demblin, p. Wierzychowice: Sprawą się zająłem, proszę o trochę cierpliwości.

P. T. Księża powiatu jasielskiego: Remuneracja za naukę religji została wypłacona przez Kurator. krak. za wrzesień 10 listopada, za paźdz. 9 grudnia. Z powodu przepisów biurokratycznych sprawa idzie powoli, ale normalnie.

P. Jakób Gwóźdź, Mecnowice wielkie p. Dąbrowa: Prośbę odesłałem do starostwa w Dąbrowie. — O odpowiedzi zawiadomię, albo mię Pan zawiadomi, o ile ją otrzyma.

Ks. Dr Czuj.

STANISŁAW CZACHOR, ur. w r. 1898 w Porębach Dymarskich i tam zamieszkały, unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobil., wystawione przez 5 p. p. Strz. Pch.

BLEDNICĘ

brak krwi usuwa

POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi. — **Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach lub zamawiać wprost z fabryki; we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe, żądać wyraźnie **POLSERAVALLO Mra Krzysztoforskiego**, naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 2·50 — 5·11. zł 12.
„ podwójna „ „ 4·40 — 5 „ „ 21.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę.

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów.



MAJER MANN ur. 1896 w Borusowej pow. Dąbrowa unieważnia zagubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Pamiętaj o prenumeracie na rok 1927!



Ważna wiadomość dla cierpiących!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

Ichtiomentol

do nacierania

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju. — Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum apteki SZYMONA ADELMANA w Samborze Nr 25/2.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką.

5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 12·50 zł. — 10 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 23 zł. — 25 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za 50 zł.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.